



**Bryston B135 SST2**  
Według zapewnienia producenta jest to najlepszy wzmacniacz zintegrowany na rynku

**Chario Syntar 523R**  
Nietypowe pod wieloma względami monitory trójdrożne łączące zalety kolumn podłogowych i podstawkowych



# Hi-Fi Choice

NUMER 01/14 CENA 12,00 ZŁ (W TYM 8% VAT)  
INDEX 210978 ISSN 1641-5078

**& HOME CINEMA** EDYCJA POLSKA

## Audio Research Reference DAC

Olbrzymie możliwości i niesamowity dźwięk!

**Test grupowy**  
kolumn podłogowych

**TESTY**

- Bryston B135 SST2 • Audio Research Reference DAC • Acoustic Energy Reference 1
- Quadral Signo Avantgarde 80 • Chario Syntar 523R • Definitive Technology Studio Monitor 65
- Bakoorn HPA-21 • Xindak XA6200 (08) • Taga Harmony TAV-500B • Synthesis Roma 753AC
- Aesthetix Romulus • Sennheiser Momentum On-Ear • Klipsch SB 120 • Samsung UE55F9000



**Quadral Signo Avantgarde 80** Solidne trójdrożne kolumny o ciekawym brzmieniu



**Synthesis Roma 753AC** Urzekająco piękny i niezwykle muzyczny wzmacniacz lampowy



**Sennheiser Momentum On-Ear** Świetne słuchawki oferujące energetyczne brzmienie



NAJLEPSZY ZAKUP

**HI-FI CHOICE**  
magazyn



# Synthesis Roma 753AC

Ponadczasowy urok włoskiego designu i lampowej klasyki

**O** stolarskich umiejętnościach i niemalże wysyanym z mlekiem matki zamiłowaniem do rzeczy pięknych we Włoszech z reguły się nie mówi, gdyż jest to po prostu oczywiste. Zamiast otaczać się plastikowymi jednorazówkami, mieszkańcy Półwyspu Apenińskiego preferują przedmioty nie dość, że miłe dla oka, to jeszcze porządnie wykonane, czyli dające nabywcy przeświadczenie, iż będą pełnić swoją funkcję „trochę” dłużej niż do

pierwszej wymiany baterii. Zresztą nie ma się czemu dziwić – mając za oknem przepiękne tokańskie krajobrazy, a w piwniczce wyborne wina i podobną do Moniki Bellucci piękność u boku, człowiek automatycznie łagodnieje, staje się lepszy i zdolny jest do tworzenia równie atrakcyjnych wyrobów.

## Skrywane piękno

Wzmacniacz Roma z założoną maszyną kłatką chroniącą lampy Roma

prezentuje się wielce dostojnie, ale zarazem dość posępnie. Intrygująca i nadająca ekskluzywności drewniana ramka zamyka optycznie panel sterowania z centralnie ulokowanym potężnym pokrętkiem głośności, po którego lewej stronie umieszczono włącznik i nazwę modelu, a po prawej przyciski wyboru źródeł i czujnik IR. Jednak osłona lamp nadaje całości dość uciążliwego i mrocznego klimatu. Na szczęście zdjęcie osłony przeobraża



**DETALE**

**PRODUKT**  
 Synthesis  
 Roma 753AC

**RODZAJ**  
 Lampowy  
 wzmacniacz  
 zintegrowany

**CENA**  
 9.900 zł

**WAGA**  
 20 kg

**WYMIARY**  
 (SxWxG)  
 410x260x330 mm

**NAJWAŻNIEJSZE**

**CECHY**

- 5 wejść liniowych
- Wyjście z sekcji przedwzmacniacza
- Moc wyjściowa: 50W
- Konfiguracja: push-pull, pentoda, klasa AB
- Wykorzystane lampy: 4x12AU7; 4EL34/6CA7
- Pasmo przenoszenia: 20Hz-20kHz +/-0,5dB
- Impedancja wejściowa: 50kΩ
- Członość wejściowa: 300mV/50W
- Pilot

**DYSTRYBUCJA**  
 RCM  
[www.rcm.com.pl](http://www.rcm.com.pl)

wzmacniacz z krewniaka Lorda Vadera w przepiękną, czarującą klasycznym pięknem lampową integrę, bezwstydnie prezentującą w pełnej krasie wszystkie swoje najlepsze walory. A jest co podziwiać. Osiem lamp, z których cztery 12AU7 pracują parami w sekcji przedwzmacniacza i w roli sterowników, oraz cztery EL34 w stopniu wyjściowym usadowiono na wypolerowanym płacie blachy, stanowiącym również lustrzaną powierzchnię tuż za lampami.

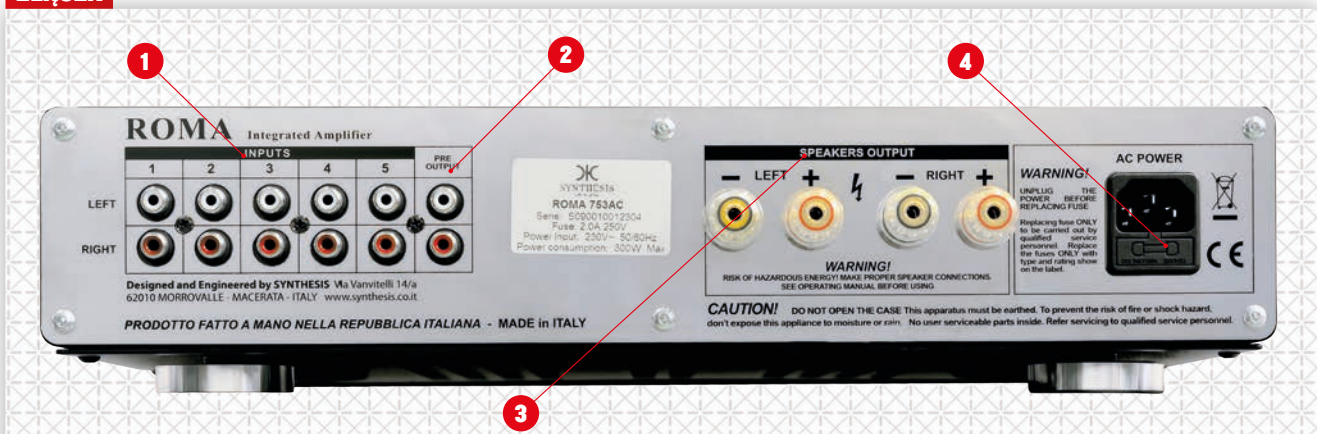
Panel tylny podzieliło między siebie pięć par wejść liniowych, wyjście z sekcji przedwzmacniacza na zewnętrzzną końcówkę mocy oraz pojedyncze terminale głośnikowe i zintegrowane z bezpiecznikiem gniazdo sieciowe IEC. Sztynność i solidność konstrukcji jest wręcz wzorcowa i pomimo niewielkich wymiarów zewnętrznych przekłada się na znaczną wagę (20kg) wzmacniacza.

Nie zapomniano również o pilocie zdalnego sterowania, dzięki któremu nie tylko ustawimy pożądaną głośność, ale również całkowicie wyciszmy wzmacniacz i wybierzemy źródło sygnału.

**Powielanie stereotypów?**

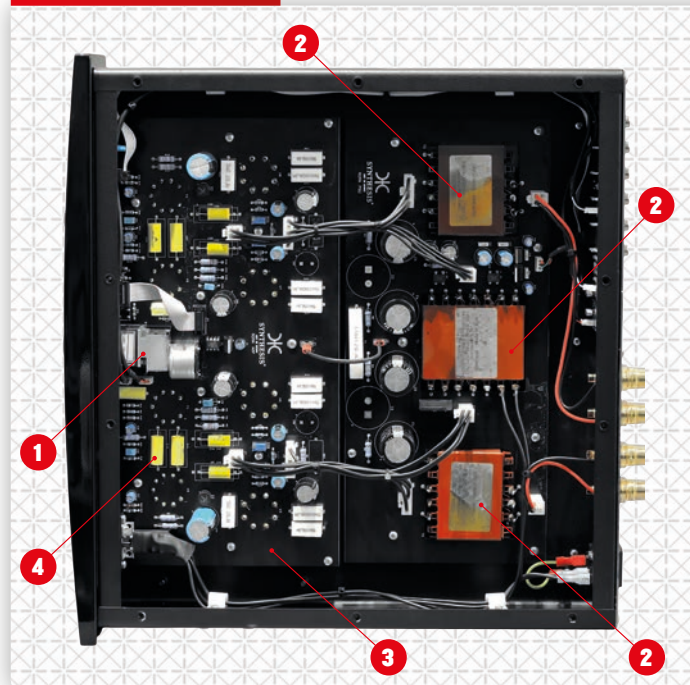
Kiedy słyszymy zwrot „lampowy dźwięk”, to podświadomie wiemy, czego możemy się po danym urządzeniu spodziewać. Pytanie tylko, czy takie zakładane z góry oczekiwania słuchacza są, bądź mogą być, słuszne. Cóż, jeśli chodzi o pewniki, to pewna jest chyba tylko śmierć, ale akurat tym tematem wolalbym się nie zajmować. Jeśli zaś chodzi o audio to... prawdopodobieństwo trafienia konstrukcji lampowej oferującej charakterystyczną dla rozżarzonych baniek muzykalność, słodycz i fenomenalną barwę (skupmy się na razie na zaletach) jest całkiem duże. Z drugiej jednak strony historia zna przypadki urządzeń z lampami na pokładzie – żeby daleko nie szukać, np. >

**ZŁĄCZA**



- 1** Wejścia liniowe
- 2** Wyjście z przedwzmacniacza na zewnętrzną końcówkę mocy
- 3** Terminale głośnikowe
- 4** Zintegrowane z bezpiecznikiem gniazdo zasilające IEC

**UKRYTE TECHNOLOGIE**



- 1 Potencjometr Alps z silnikiem
- 2 Własnej produkcji trafo
- 3 Montaż na płytach PCB
- 4 Kondensatory sygnowane przez Synthesisa

niweczyło zabiegi upiększające włoskiej amplifikacji. Poza powyższą „anomalią” nawet nasza rodzima mistrzyni sybilantów – Anna Maria Jopek elektryzowała barwą, zmysłowością i sex-appealem, z którymi do tej pory trudno było ją kojarzyć. Estetyczny „tuning” dotyczył również wokalistów, więc i audiofilki/melomanki powinny profilaktycznie rzucić na Arię uchem przez chwilę, bądź dwie, gdyż może się okazać, że taka maniera zwiększy przyjemność odsłuchu twórczości Michaela Bublé’a czy Michaela Boltona. Co prawda osobiście w ww. repertuarze niespecjalnie gustuję, lecz szczerze przyznam, iż David Coverdale na akustycznym albumie „Starkers In Tokyo” Whitesnake wypadł nad wyraz czarująco.

Przestrzeń kreowana przez Arię była na tyle sugestywna, że gdyby materiał testowy ograniczyć do kilku – kilkunastoosobowych składów i w miarę cywilizowanych gatunków muzycznych, to spokojnie można byłoby postawić pięć gwiazdek i zapomnieć o temacie. Ład i porządek był wręcz wzorowy – wysunięty i odpowiednio doświetlony frontman, pozostali muzycy lekko z tyłu, bez zbędnego ścisku, bez utraty ostrości ogniskowania drugo- i trzecioplanowych źródeł pozornych. Zarówno „Fugazi”, jak i „Misplaced Childhood” Marillion charakteryzowały

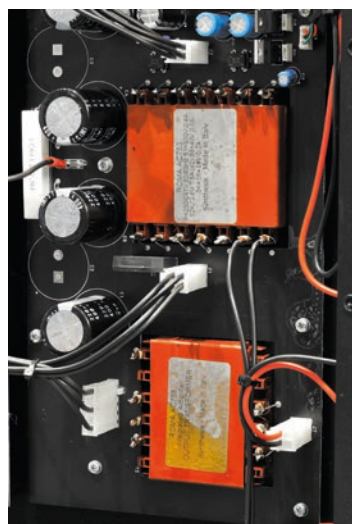
markę Ayon, KR Audio czy Octave – które konturowością i precyzją mogłyby zawstydzić niejednego przedstawiciela rodziny solid state. Na pytanie, jaką drogę obrał Synthesis, odpowiedź jest tylko jedna – właściwą.

Model Roma 753AC to kwintesencja stereotypowego lampowego brzmienia w najlepszym wydaniu. Wykorzystanie najbardziej charakterystycznych, najpopularniejszych, a przy tym na tyle niedrogich lamp, że dowolnie długo i w miarę bezboleśnie, pod względem finansowym, można poszukiwać wymarzonej kwadry musiało być działaniem świadomym. Będąc tematem niniejszego artykułu konstrukcja jest niejako wstępem do lampowego świata magii i dedykować ją należy osobom dopiero

wkraczającym na tę krętą, lecz dostarczającą wiele satysfakcji ścieżkę. To wzmacniacz, który daje dokładnie to, czego oczekuje od niego odpowiednio sprofilowany klient. Bogactwo barw, soczystość brzmienia, zauważalnie przesaturowana i wypchnięta przed inne podzakresy średnica składające się na ponadprzeciętną muzykalność są ucieleśnieniem wszystkich pragnień i marzeń podrygującego z ekscytacji nabywcy. Zamontowane w nim lampy słowackiego JJ-a może nie są szczytem marzeń, ale akurat w tej aplikacji sprawdzają się na tyle dobrze, że spokojnie można na nich grać, szukając w międzyczasie bardziej wysublimowanej alternatywy.

**Plusy dodatnie**

Zacznijmy może od zalet. Gładkość, faworyzowanie średnicy i urzekająca barwa to coś, w czym Roma bezapelacyjnie bryluje. Jej brzmienie nie pozostawia obojętnym, wciąga w wir wydarzeń i pozwala odetchnąć dopiero wraz z wybrzmieniem ostatnich nut. Wystarczy, żeby wewnątrz odtwarzacza wylądował srebrny krążek z przedstawicielką płci pięknej przy mikrofonie i niezależnie od tego, czy jest to Maria Mena, Queen Latifah, czy Mercedes Sosa całość powinna zabrzmieć po prostu uroczo. Wyjątkiem potwierdzającym regułę okazała się tylko Angela Gossow, choć akurat w tym przypadku udzielające się wokalnie w zespole Arch Enemy blond dziewczę preferuje dość mało kobiecą technikę śpiewu, jaką jest growling, skutecznie



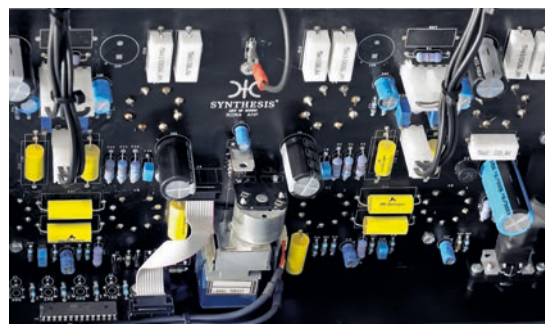


się odpowiednią zadziornością i surowością, a mimo „dopalenia” średnicy leżący u ich podstaw rockowy drive nie stracił nic a nic ze swojej motoryki i energetyczności. Wzrosła jedynie przyjemność odsłuchu, gdyż oba powyższe albumy niestety nie należą do czołówki referencyjnych nagrań, a i sam Fish potrafił w tamtych czasach zdrowo zaskrzeczeć. O dziwo lekkie zaokrąglenie najniższych składowych kojąco podziałało na lekką suchość i amemiczność ww. rockowych realizacji.

### Plusy ujemne

Niestety nigdy nie jest tak dobrze, żeby nie mogło być lepiej. Podobnie jest i tym razem, jednak jeśli popatrzymy na cenę recenzowanego wzmacniacza, a potem na kraj jego pochodzenia, to trudno sobie wyobrazić, by po odjęciu kosztu materiałów, robocizny i wszystkich związanych z certyfikacją i obciążeniami podatkowymi opłat zostało cokolwiek dla producenta, lokalnych dystrybutorów, o wkładzie know-how i odsłuchach testowych nie wspominając. Okazuje się jednak, że cuda się zdarzają i nie tylko w Azji można zbudować solidnie wykonane, a przy tym dobrze grający wzmacniacz w cenie nieprzekraczającej 10.000zł. Oczywiście dobrze nie oznacza automatycznie high-endu i nikt przy zdrowych zmysłach nie będzie oczekiwał od „budżetowego” Synthesisa sonicznego wysublimowania konstrukcji

Kondo czy Audio Tekne. Jeśli jednak zdołamy zejść na ziemię, to okaże się, iż kompromisy, na jakie trzeba będzie przystać, wcale nie są tak bolesne, jak mogłoby się na pierwszy rzut ucha wydawać. Przede wszystkim kontrola i potęga, natychmiastowość najniższych tonów została delikatnie zaokrąglona i osłabiona. Nie ma w niej zrywności niekoniecznie mocniejszego, acz lepiej uposażonego rodzeństwa, jak chociażby dwukrotnie droższego „krewniaka” Synthesisa A 40 Virtus. Wydajność prądowa nie pozwala również na pełną władzę nad trudniejszymi do wysterowania kolumnami. Oczywiście dobierając/posiadając odpowiednie zestawy głośnikowe, można powyższą przypadłość jeśli nie całkowicie zniwelować, to przynajmniej w znacznym stopniu zminimalizować. Całe szczęście ostatnimi czasy na rynku pojawiło się kilka konstrukcji rodzimych producentów



**Lampy EL34 od momentu pojawienia się na rynku pod koniec lat 40. ubiegłego tysiąclecia nie tracą na popularności. Oprócz rynku hi-fi spotkać je można było również w popularnych w latach 60. wzmacniaczach gitarowych Marshall JTM45 (i jego pochodnych), będących niejako symbolem sygnatury brzmieniowej brytyjskiego blues-rocka. Obecnie 34-ki spotkać można zarówno w najtańszych chińskich konstrukcjach, jak i bardzo wysublimowanych audiofilskich dziełach sztuki, np. Air Tight ATM-1S. Ich brzmienie cenione jest za ponadprzeciętną muzykalność i soczystość barw, a klasa uzyskanego dźwięku, tak jak we wszystkich konstrukcjach lampowych, zależy wprost proporcjonalnie nie tylko od samych lamp, lecz również od jakości wykorzystanych traf, a akurat te elementy w konstrukcjach Synthesisa można opisywać jedynie w samych superlatywach.**

(Bodnar Audio, J.A.G.), które nie drenując zbyt wiele kieszeni, oferują wysoką skuteczność i przyjazny przebieg impedancji. Wracając jednak do bohatera niniejszego testu: o ile kwartet smyczkowy i akordeon na albumie „Vivaldi” Richarda Galliano, bądź nawet „Afro Bossa” w wykonaniu Duke’a Ellingtona wraz z orkiestrą nie wywoływały nawet najmniejszych objawów niedosytu, o tyle już „Rapsodia węgierska nr. 2” Liszta („Stokowski – Rhapsodies”) na Arii wypadła, przynajmniej w mojej ocenie, zbyt zwiewnie i lekko. Brakowało mi w niej oprócz fenomenalnie oddanych niuansów, czytelnego dźwięku trójkąta, również tak nieodłącznej spektakularności i pompatyczności. Podobne uwagi miałem przy próbach z mniej cywilizowanym repertuarem w stylu thrashowych popisów Megadeth czy prog-metalowych zawijasów Dream Theater. Pytanie tylko ilu miłośników dobrego dźwięku i wysublimowanych form stylistycznych w ogóle ma świadomość ich istnienia, o chęci bliższego zapoznania się z ww. gatunkami muzycznymi nie wspominając.

### Podsumowanie

Włoski wzmacniacz gra dokładnie tak, jak wygląda (oczywiście po zdjęciu przyłbicy), czyli ogólnie mówiąc – pięknie. Jest w jego brzmieniu włoska fantazja, hedonistyczne zamilowanie do błęgiego rozleniwienia i śródziemnomorska spontaniczność. Zamiast na technicznym aspekcie reprodukowanych dźwięków, woli skupić się na emocjach, barwach i smakach obecnych w muzyce. Decydując się na zakup Romy 753AC, możemy mieć pewność, że częściej będziemy spędzać wieczory w domu z kieliszkiem dobrego toskańskiego trunku i ulubioną muzyką w tle. Warto jednak pamiętać o odpowiednim doborze kolumn głośnikowych i nie próbować katować Synthesisa 82dB smokami. W końcu Alfy Romeo Spider też nie zaprojektowano do holowania trzypokojujących przyczep campingowych.

**Marcin Olszewski**

### HI-FI CHOICE WERDYKT

JAKOŚĆ DŹWIĘKU  
★★★★★

JAKOŚĆ/CENA  
★★★★★

JAKOŚĆ WYKONANIA  
★★★★★

MOŻLIWOŚCI  
★★★★★

**PLUSY:** Ponadprzeciętna muzykalność i przepiękne wzornictwo idące w parze ze świetnym wykonaniem

**MINUSY:** Zalecany zdrowy rozsądek przy wyborze kolumn, szczególnie dla miłośników wielkiej symfoniki i gatunków hard’n’heavy

**OGÓLEM:** Soczyste, namacalne i homogeniczne brzmienie z akcentem na przyjemność płynącą z odsłuchu

OCENA OGÓLNA

